Nr. 111. Warszawa, Sroda dnia 3 (15) Maja 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

I ANONSOWY

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 4 m. 08.
Zachód słońca o g. 7 m. 45.

Długość dnia g. 15 m. 39
Przybyło dnia g. 7 m. 52

Sroda 15 Maja

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Sroda	Zofii W.
Czwartek	Jana Nep. K.
Piątek	Paschalisa Wyzn.
Sobota	Feliksa Kap.
Niedz.	Piotra P. W.
Poniedz.	Bernardyna Sen.
Wtorek	Wiktora M.

Ogłoszenia przyjmuje się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman & Frendler

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz k. 8, a następne razy k. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po k. 1 i pół. **Reklamy** po 12 k. za wiersz. **Nekrologia** po k. 10 za wiersz.

— W piątek d. 28-go z. m., w cerkwi I-go gimnazyum żeńskiego, odprawione zostało nabożeństwo żałobne za zmarłego hr. A. D. Tołstoja. Na nabożeństwie obecni byli: kurator okręgu naukowego warszawskiego, A. L. Apuchtin, dyrektorowie, nauczyciele i wychowańcy wszystkich gimnazyów warszawskich.
(„Warsz. Dniew.").

— Onegdaj o godz. 8½, w wielkiej sali szkoły junkierskiej odbył się odczyt kapitana jenaralnego sztabu, Chłynowskiego, o zastosowaniu fosforescencyi do oryentowania się w nocy. Na tej pogadance raczył być także obecnym. Dowodzący wojskami okręgu, gen.-adjutant Hurko, oraz naczelnik sztabu okręgowego, jenerał-lejtenant Nagłowski i inni wyżsi wojskowi. Po skończeniu odczytu kapitan Chłynowski demonstrował w ciemnej sali wynalezione przez siebie kompas i busolę, papier samoświecący itp. przedmioty, mające o ile możności ułatwić oryentowanie się wojsk podczas ciemnych nocy. („Warsz. Dniew.").

Wiadomości Kościelne.

—o—

Jutro ku czci Najświętszego Sakramentu, odprawią się:

Uroczysta wotywa o 9-ej rano, z wystawieniem i procesyą, w kościele Archikatedralnym św. Jana.

Całodzienne odpustowe nabożeństwo również z wystawieniem, sumą o wpół do 10-ej rano i nieszporami o wpół do 4-ej po południu, w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście.

Z chwili bieżącej.

W parlamencie włoskim coraz ostrzejszy charakter przybierają rozprawy.

Tak, deputowany i irrydentysta Imbriani głośno oskarżył Crispiego, iż polityka jego hańbą jest dla kraju.

Polityce tej wyrzuca trójprzymierze i oświadcza, że hasłem jego i programem, na zasadzie którego został wybrany, jest walka i nienawiść dla Austryi, że postara się, ażeby ten kierunek miał stałych przedstawicieli w parlamencie włoskim.

Jako następstwa zaś polityki trójprzymierza wskazał nędzę mieszkańców Apulii, którą wzmogło opodatkowanie tak w ścisłym związku pozostające z ciężarem wojskowości, której stosunek w potrójnem sojuszu wymaga.

W odpowiedzi Crispi zasłonił się tem, iż skarb dał 20 tysięcy franków na zapomogi dla ubogich Apulii, ale to powołanie się na dar ściągnęło tylko ironiczną odpowiedź, iż suma ta jest niezmiernie małą, w porównaniu z owemi czterystoma tysiącami franków, jakie pochłonie zaraz pociąg wiozący króla Humberta do Berlina.

Dla nas — dodał Imbriani—koniecznem jest przekonać Francyę, że przeciw niej nie spiskujemy — i prezes gabinetu winien Francyi wykazać, że nie gwarantował Niemcom posiadania Alzacyi i Lotaryngii, tak samo jak nie gwarantował Austryi posiadania Tryestu.

Przy takim nastroju usposobień we Włoszech, ani Niemcy, ani Austrya liczyć nie mogą na to państwo, jako na swego sprzymierzeńca, i niezawodnie, gdyby rząd włoski w chwili stanowczej chciał nawet przystąpić do wykonywania obowiązków, ciążących na nim, jako na trójsprzymierzeńcu, opozycya, już teraz bardzo rozgałęziona, nie cofnęłaby się przed wywołaniem wojny domowej.

Wielce ciekawym był w Londynie odczyt znanego podróżnika oryentalisty, profesora Vambery'ego.

Prelekcyę swą uczony chciał rozproszyć błędne mniemanie, jakie wogóle rozpowszechnione są względem Turcyi.

Państwo ottomańskie nazywanem jest przecie wciąż „chorym człowiekiem", którego prędzej czy później napotka smutny koniec z sił zupełnego wyczerpania.

Tymczasem prof. Vambery wykazuje znaczne postępy od lat trzydziestu w cywilizacyi tureckiej i dowodzi, że państwo tureckie zdolne jest odrodzić się i że upadek jego nie jest tak pewnym i blizkim, jak powszechnie sądzą. Zmiany w mieszkaniach, odzieży, w obyczajach dowodzą znikania zwyczajów i wpływów azyatyckich, wychowanie publiczne doskonali się, literatura turecka wzrasta, budzi się żywiej patryotyzm narodowy.

Turcya i naród turecki — utrzymuje prof. Vambery — nie są jeszcze bezpowrotnie stracone — i pod adresem Anglii dodaje:

„Mamy uzasadnioną nadzieję utrzymania i wzmocnienia gmachu, pod warunkiem jednak, iż będziemy mieli szczery zamiar uniknięcia tej katastrofy i wogóle rozlewu krwi".

We Francyi izba przystąpiła do obradowania nad budżetem — a prasa jednocześnie powróciła do polemik i napaści osobistych.

Poważny dziennik półurzędowy „Temps" zaklina deputowanych imieniem rzeczypospolitej i wystawy, ażeby przyśpieszyli obrady budżetowe i natychmiast się rozeszli, by zwykłemi

---

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

(Ciąg dalszy.)

— Że zrobi jak najlepiej, to o tem nie wątpię, świadczy o tem całe jego życie poczciwe. Złote to serce i wielki rozum. Napisał kilka bardzo cennych dzieł o dobroczynności. On to jest inicyatorem przytułków nocnych, on dał 300,000 franków na przytułek przy ulicy Tocqueville... on wyposażył zakład pomocy dla dzieci... a przytułek Vesinet zawdzięcza mu bardzo wiele... Pamięć jego będzie błogosławioną...

— Skoro to taki zacny człowiek, to szkoda, że takie smutne ma życie.... Żyjemy w epoce w której podobne osobistości wcale do powszednich nie należą.

Podczas gdy powyższa rozmowa toczyła się pomiędzy dwu kolegami biurowymi, hrabia de Thonnerieux, jak już zresztą wspominaliśmy powyżej, powrócił na swoje miejsce.

Rozłożył katolog na pulpicie i zaczął przeglądać dział historyi i pamiętników. Jakiś czas przewracał kartki niecierpliwie.

Nareszcie znalazł widocznie czego szukał, wziął bowiem ołówek w rękę i zapisał w czwartej rubryce kartki bibliotecznej tytuł dzieła, jakiego potrzebował, nazwisko autora, liczbę tomów, miejsce i datę publikacyi.

Po skończeniu tej roboty obowiązkowej, powrócił do estrady i wręczył notę pomocnikowi bibliotekarza, z którym poprzednio rozmawiał.

Urzędnik położył na karcie znak wyglądający na hieroglif dla profana i podał ją koledze siedzącemu wyżej z wezwaniem, ażeby wyszukał dzieło.

Hrabia de Thonnerieux, zasiadł znowu na swem miejscu i zajął się przeglądaniem różnych papierów wyjętych z pugilaresu.

W siedm czy ośm minut woźny biblioteczny przyniósł mu książkę żądaną.

Był to mały tomik, oprawny w skórę ze złoconemi brzegami.

Widocznie musiał być używany bardzo mało, bo na złoconych brzegach nie znać było tego wytarcia, jakie ciągłe przewracanie kartek powoduje.

Starzec otworzył książkę i przeczytał tytuł, który podajemy w dosłownym odpisie:

Testament Czerwony.

PAMIĘTNIKI
Pana de Laffemes
przyczynek do historyi
Jego Eminencyi Kardynała Richelieu
pierwszego ministra
Jego
Królewsko-Chrześciańskiej Mości
LUDWIKA XIII.
—o—
Amsterdam.
Anno Domini 1674.

II.

Pan de Thonnerieux zaczął przeglądać książkę, którą dobrze znał zapewne Wiktor Hugo pisząc „Marion Delorme," zatrzymał się na dwudziestej jej karcie, założył to miejsce kawałkiem papieru, sięgnął do kieszeni i wydobył maleńką flaszeczkę czerwonego atramentu i złote pióro.

Umaczał pióro, otworzył znowu książkę i zaczął jakąś dziwną a niezrozumiałą robotę.

Polegała ona na podnaczeniu, czyli na podkreślaniu pewnych wyrazów lub pewnych liter—na kartce dwudziestej, 21 i 22-ej.

Gdy doszedł do końca tej ostatniej, robota była już ukończoną.

Położył pióro i zaczął odczytywać półgłosem podznaczane wyrazy i litery.

Całość złożyła trzy zdania następujące:

„Zamek des Granges-de-mer-la-Fontaine."

„Siedmnasta płyta czarna w kaplicy."

„Liczyć od strony lewej."

— Zupełnie dobrze!—szepnął po przeczytaniu. Niepodobna, aby tego wtajemniczeni nie zrozumieli, gdy tymczasem, dla nieposiadających klucza, zagadka pozostanie niepodobną do rozwiązania...

Założył książkę i spojrzał na zegarek.

Brakowało kilka zaledwie minut do trzeciej.

Czas zeszedł bardzo prędko—a robota była mozolną i drobiazgową.

Pan de Thonnerieux schował swoje papiery, atrament i pióro, podszedł do urzędnika przeznaczonego do odbierania książek, skłonił się wszystkim i wyszedł z sali a następnie z biblioteki.

Powóz czekał przy skwerze Louvois.

Lokaj spostrzegłszy pana, pośpieszył

swarami parlamentarnemi nie zamącać harmonii wystawowej.

Kronika polityczna.

— —

Holandya. Z okazyi obchodu czterdziestolecia swego panowania, wydał król Wilhelm III proklamacyę, w której wyraża nadzieję, że naród jego sam zaświadczy, iż zawdy i w każdym czasie dotrzymywał mu swych przyrzeczeń.

Monarcha wie o tem, że naród i w dniach radości i w dniaeh smutku wiernym dlań pozostawał, jako i on też bezustannie dla pomyślności ojczyzny pracował. Z serdecznem uczuciem dla Boga, z łaski którego starodawny węzeł, łączący Dom Orański z Niderlandami, przywróconym został, spogląda on w przeszłość i błaga Boga w dzisiejszym dniu uroczystym o takież błogosławieństwo dla dobra i przyszłości swego domu i swego narodu. Wspomnienia przeszłości najlepszą są tego rękojmią, że i w przyszłości Dom Orański i Niderlandy będą przy łasce bozkiej w zgodności silne i niezależne.

Rumunia. Wiadomość, że rząd tutejszy wyjednał u rządu francuzkiego pozwolenie dla oficerów rumuńskich uczęszczania na wykłady w szkole wojskowej w St. Cyr, sprawiła tu jaknajprzyjemniejsze w kołach wojskowych wrażenie.

Francya. Ogłoszony został w urzędowym dzienniku zakaz wprowadzania i przeprowadzania bydła, mianowicie wołów, owiec i trzody chlewnej przez niektóre komory celne od strony południowo-wschodniej.

Liczba osób, które zwiedziły wystawę od chwili jej otwarcia (6-go b. m.), do dnia 10-go b. m. wyniosła 896,322.

Austrya. W Wiedniu na członków delegacyj wspólnych wyznaczyło koło polskie: Jaworskiego, Hausnera, Chamca, Popowskiego, Bilińskiego, Sawczyńskiego i Czajkowskiego Władysława; na zastępców: Wysockiego i Mandyczewskiego.

Z miasta i kraju.

— —

* **P. Oberpolicmajster** poleca, aby pierwsze wysmarowanie smołą rynsztoków drewnianych, oraz mostków, dokonane zostało jednocześnie we wszystkich posesyach w dniu 22 b. m.

* **Roboty kanalizacyjne** na Podwalu, od ul. Wązkiej, ku placowi Zygmunta dziś zostały rozpoczęte. Kierownictwo objął inżynier kanalizacyi p. Sokal, roboty ziemne wykonywa znana firma Szuster i Peschl. Ruch komunikacyjny na czas robót zupełnie wstrzymany.

* **„Warszawskij Dniewnik“** donosi, iż wojska na lato r. b., rozłożone będą obozami w 13-tu punktach: pod Warszawą, pod Nowogergiewskiem, pod Brześciem Litewskim, pod Iwangrodem, pod Małkinią, pod Kutnem, pod Piotrkowem, pod Końskiemi, pod Lublinem, pod Chełmem, pod Krasnymstawem, pod Jędrzejowem i pod Zamościem.

* **P. Oberpolicmajster** z uwagi, iż mieszkania zajmowane przez urzędników i oficyalistów jego biura, są w niedostatecznej liczbie i wadliwie urządzone, wystąpił do władzy odnośnej o zwiększenie ilości mieszkań przez wykonanie rozmaitych zmian wewnątrz gmachu ratuszowego. Koszt potrzebnych przeróbek wyniesie około półtora tysiąca rubli, opinia zaś techniczna wykazała, iż mogą one być bez żadnej szkody w gmachu wykonane. Jeżeli władza zatwierdzi potrzebny wydatek, roboty rozpoczęte zostaną bezzwłocznie sposobem administracyjnym.

* **Roboty kanalizacyjne** prowadzone są obecnie w następujących miejscach: Główny kanał B na ulicy Smutnej, Dzikiej i Marszałkowskiej, wpusty uliczne dla kanału C na Krakowskiem Przedmieściu, na Miodowej, kanał na rogu Królewskiej i Granicznej, rekonstrukcye starego kanału na Karowej, wpusty uliczne na ul. Senatorskiej i na placu św. Aleksandra po stronie zachodniej, budowa kanałów na ul. Daniłowiczowskiej, Alei Jerozolimskiej, rekonstrukcya starego kanału na esplanadzie. Na wszystkich tych miejscach budowy, pracuje około 800 robotników, płatnych przez magistrat; prócz tego przy budowie kanałów również tylu, opłacanych przez przedsiębiorców.

* **Na ulicy Zaokopowej** ma stanąć młyn parowy do mielenia różnych surogatów, używanych w przemyśle fabrycznym.

* **Pierwsza kompania pątników** z przedmieścia Pragi, udająca się na Jasną Górę na odpust Zesłania Ducha Świętego, w d. 2-m czerwca r. b.—wyruszyw piątek d. 24 maja, o godz. 10-ej z rana, po wotywie, odprawionej w kościele św. Ducha na ul. Długiej.

* **Prolongata paszportów** dla sług, służy tylko przez cztery dni po upływie terminu. Paszporty oddawane być winny do prolongaty w kontroli służących, równocześnie z upływem terminu paszportu, oznaczonego przez wójta danej gminy.

* **Felczerzy tutejsi** na skutek poczynionych starań, otrzymali od właściwej władzy pozwolenie na utrzymanie w dalszym ciągu szyldów mosiężnych.

* **Instytut wód mineralnych** w ogrodzie Saskim, został w dniu dzisiejszym otwarty.

* **Napad.** Na utrzymującą sklep z pieczywem przy ulicy Mazowieckiej pod nr. 5, p. Klarę Krukowską, w niedzielę ubiegłą około g. 4-ej po południu, rzucił się z zamiarem grabieży nieznajomy jakiś mężczyzna 40 letni. Osobistość ta podejrzana wielce przechadzała się przed sklepem kilkanaście razy, a upatrzywszy stosowną chwilę, gdy w sklepie, oprócz pani K. nie było nikogo, przystąpiła do wykonania napadu. Na krzyk przeraźliwy wystraszonej pani K., wybiegł z przyległego pokoju mąż, odprawiający zwykle w tych godzinach drzemkę poobiednią—a na widok jego łotr ratował się ucieczką w stronę ulicy Ś-to Krzyzkiej.

* **Bez turecki** podwójny, zakwitł bujnie we wszystkich ogrodach, napełniając je silną wonią. Kwiatu tego - bukiety dość spore sprzedają ogrodnicy podmiejscy po kop. 2 za sztukę. Nadto kilkanaście większych ogrodów w Warszawie, dostarcza bzu bezinteresownie do kilku świątyń miejscowych codziennie, dla przyozdobienia ołtarzy Matki Bozkiej, podczas nabożeństwa majowego.

* **Bez komentarzy...** „Weźta spirtu flachę dużą, sadła łomtek sporny, gorczycznego ziela trochę i papryki turkieskiej; zawarzyć to wszyćko dobrze na płomyku i smarować żywotnik ze trzy Zdrowaś Marya, a później reśtę wlać do giemby.” Podobną receptę wydał temi dniami znachor wiejski pod wsią Służewo, Szymon Krępy, dość inteligentnemu warszawiakowi, chorującemu na katar kiszek. Pan ***, udawał się po poradę do rozmaitych lekarzy miejskich, a nie widząc pomimo leków, polepszenia na zdrowiu, usłuchał rady swojej służącej i udał się do owczarza po leki. Zbyteczne dodać, że z recepty skorzystał tylko dla zachowania jako osobliwości.

* **Do Częstochowy.** Wczoraj z rana po wotywie w kościele św. Ducha (Popaulińskim) na ul. Długiej, o godz. 10-ej z rana, wyruszyła w pieszą pielgrzymkę do Częstochowy cała rodzina pp. Don., składająca się z ojca, matki, trzech synów, dwóch córek, służącej i woźnicy. Państwo D. uczynili sobie podczas zimy ślub, iż w razie pomyślnego załatwienia procesu, który w przeciwnym razie wyzuł by ich z mienia całkowitego, wyruszą na Jasną górę pieszo, aby podziękować za opiekę Najświętszej Pannie. Proces wygrany został przez nich w połowie kwietnia, wczoraj zaś przystąpiono do wypełnienia obietnicy. Za pp. D. postępuje zwolna lando obszerne, wiozące zapasy żywności, a w razie potrzeby mające służyć do podwiezienia osłabionych. Pp. D. spodziewają się stanąć na Jasnej Górze nie wcześniej, jak 26-go maja r. b.

* **Zebranie techni ów** odbyło się wczoraj w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu, pod przewodnictwem p. Paszkowskiego.

Inżynier p. Julian Majewski pokazywał własnego pomysłu planimetr, który mechanicznym sposobem rozwiązuje najtrudniejsze zadania przy wyrachowaniu i dzieleniu danej powierzchni. Przyrząd ten praktyczniejszym jest od uznawanego dotąd za najlepszy planimetru Amstera i nagrodzony został na wystawie w Wiedniu r. 1873.

Inż. p. Modliński mówił o źródłach gruntowych w północno - zachodniej dzielnicy Warszawy, t. j. na przestrzeni między Lesznem, Przejazd, Nowolipiem i Karmelicką. Źródła te znane już były w końcu zeszłego stulecia i z nich rurami prowadzono wodę dla zaopatrzenia Starego Miasta. Ze zbudowaniem starego wodociągu na Dobrej w r. 1852, wody źródeł nie mając odpływu, poczęły zalewać piwnice na Przejeździe, Mylnej i Nowolipiu, powodując

---

naprzeciw niego, gdy tymczasem stangret zajeżdżał przed trotuar.

— Gdzie pan hrabia każe jechać? zapytał lokaj, wsadziwszy hrabiego do powozu i zamykając drzwiczki.

— Do hrabiny de Chatelux — odpowiedział pan de Thonnerieux.

W dziesięć minut powóz zatrzymał się na ulicy Tournon przed pałacem pani de Chatelux.

Hrabia wysiadł i kazał się zaanonsować.

Gospodyni wybiegła aż do przedsionka na powitanie gościa, ujęła go pod rękę i poprowadziła do wielkiego salonu na parterze.

Georgina de Grèves, hrabina de Chatelux, była kobietą lat czterdziestu pięciu lub może czterdziestu sześciu, i była bardzo jeszcze ładną, chociaż w arystokratycznych jej rysach znać było zmęczenie czy cierpienie.

Kilka zaledwie srebrnych niteczek, snuło się w jej prześlicznych kruczych włosach.

Pod czołem przerzniętem trzema niewielkiemi zmarszczkami, błyszczała para ciemno niebieskich oczu o niewymownej słodyczy.

Fizyonomia hrabiny wyrażała jednocześnie inteligencyę, silną wolę i dobroć.

Pani de Chatelux, uderzoną została wielką zmianą, jaką zauważyła w twarzy pana de Thonnerieux, od czasu ostatniej niedawnej jego wizyty.

— Co ci jest przyjacielu?—zapytała wzruszona i niespokojna, sadzając przybyłego obok siebie.—Znajduję cię znacznie smutniejszym niż zwykle i jakby daleko bardziej przygnębionym...

— Bo jestem rzeczywiście bardzo przygnębiony. Smutna jest dusza moja, a myśli czarne. Co dzień tęskniej mi na świecie i co dzień ciężej mi będzie, aż do ostatniej godziny spoczynku. Godzina to bardzo już blizka, czuję, że mnie życie opuszcza...

— Bo się zaniedbujesz mój przyjacielu—podchwyciła żywo hrabina—bo nie masz odwagi stawić czoła swojej boleści!

Starzec wzruszył ramionami.

— Walczyć? — powtórzył — na coby się przydała ta walka? Jestem oddawna zwyciężony!... Boleścią są dla mnie moje wspomnienia, a nie chcę i nie mogę nic zapomnieć!... Powiedziałaś, żem jest przygnębiony, przyjaciołko... to za słabe wyrażenie, ja jestem zmiażdżony droga pani...

— Czyż i ja nie cierpiałam także? wtrąciła pani de Chatelux. Przypomnijno sobie Filipie!

Kiedym przed trzema laty straciła męża, poddawałam się strasznej rozpaczy. Tyś mnie podtrzymywał wtedy na duchu. Tyś mi powtarzał przecie: „Trzeba być mężną moja pani, nie wolno się woli Bożej sprzeciwiać. Życie jest darem Boga i własnością Boga, niewolno go nie szanować...”

— Są to rzeczywiście moje słowa — odpowiedział pan de Thonnerieux, ocierając dłonią łzy spływające po policzkach. Prawda, że dotknął panią cios okropny, aleś miała przecie syna, miałaś dziecko, któreś z całego serca i z całej duszy kochała. Dla tego dziecka życie twoje było potrzebne, dla tego dziecka zachęcałem cię do życia. Ale ja nie mam nikogo. — Zuzanna moja ukochana w mogile, a w sześć miesięcy po niej moja córka, dziecię moje jedyne poszło za matką do grobu. Pozostałem sam jeden na świecie, sam jeden po takiem prawdziwie szczęśliwem życiu. Co chcesz, abym robił na ziemi?

— Nie! — nie jesteś sam na świecie kochany hrabio, odpowiedziała pani de Chatelux, biorąc starca za ręce. Masz przyjaciół... masz wiernych szczerze oddanych sobie przyjaciół, ludzi na przywiązanie których liczyć możesz i powinieneś liczyć.

— Wiem o tem, wiem i to, że pomiędzy tymi przyjaciołmi pani pierwsze zajmujesz miejsce. Ale najlepsi i najszczersi przyjaciele, tego co utraciłem zastąpić mi nie są w stanie. Nie zapewnią mi oni tych słodkich radości, jakich w ciągu lat dziesięciu doświadczałem. Śmierć wszystkiego mnie pozbawiła!....

Pan de Thonnerieux mówił drżącym głosem, a co chwila zanosił się od płaczu, tak, że litość brała patrzeć na te łzy spływające po wywiędłych policzkach szlachetnego starca.

To też pani de Chatelux poruszona do głębi duszy, razem z nim płakała.

Siłę woli powstrzymała jednak łzy swoje i próbowała pocieszać przyjaciela.

— Filipie, kochany Filipie—mówiła, zaklinam cię na przyjaźń naszę—nie poddawaj się tak okrutnie. Słabość to niegodna mężczyzny!...

Nikt szczerzej odemnie nie odczuł i nie opłakał pustki, jaką w około ciebie spowodowała śmierć Zuzany i Maryi!...

Tak jest, ciężka cię dotknęła próba, ciebie któryś ze wszech miar godzien lepszego losu, ciebie, który całe życie swoje znaczyłeś poczciwemi czynami. Ale wiesz wszakże, że Bóg doświadcza tych, których kocha. Cios jest ciężki, to prawda, ale to wcale nie przyczyna

nadto malarye wśród mieszkańców. Zarząd miejski dopiero za pomocą przeprowadzenia kanału odpływowego z ulicy Przejazd przez Długą, Mostową, Boleść do Wisły, nadał wodom tym bieg naturalny i osuszył piwnice domów przez użycie rur odpowiednich.

Oba odczyty były interesujące i nagrodzone zostały przez słuchaczów oklaskami.

* **W Czerniakowie.** Dzięki pogodzie umiarkowanej, od świtu samego wybierały się liczne rodziny warszawskie na odpust wczorajszy św. Bonifacego w kościele czerniakowskim. Podróż do rogatek belwederskich o tak wczesnej godzinie była bardziej uciążliwszą, niż od rogatek do samego Czerniakowa. Na odpustowiczów czekały tu bryczki i wozy włościańskie, podejmując się przewiezienia za opłatą po kop. 5 od osoby. Włościanki dążące na targ do Warszawy, wyprzedały swój towar po drodze żadnym nabiału. Około godziny 7-ej rano na drodze do Czerniakowa ukazały się bryczki, wiozące urzędników i kasyerów rozmaitych instytucyj. Sam Czerniaków o tej godzinie liczył kilkaset osób pieszo przybyłych i przyjezdnych. Świątynia podczas uroczystej wotywy, zapełniona była wiernymi. Po nabożeństwie zwiedzano podziemną kapliczkę, pod ołtarzem wielkim, w której zachowane są szczątki św. Bonifacego. W poblizkim ogrodzie naprzeciw kościoła, zebrani urzędnicy-kasyerzy w liczbie 40-tu, zasiedli do wspólnego śniadania, przeplatanego ożywioną pogawędką. Ze względu na dzień powszedni, wyruszono z powrotem do Warszawy do swych zajęć przed g. 9-tą z rana. Do południa Czerniaków, jako miejsce odpustu dorocznego, odwiedziło blizko 2,000 warszawian. Na przyjęcie ich oczekiwało kilkanaście baraków bud i straganów z nieodłącznemi pamiątkami z odpustu. Ustawiono także kilka huśtawek i karuzelę. Czerniaków nie afituje w drzewa cieniste, parki lub ogrody spacerowe, murawa zastępuje tu wszystko. Właściwy odpust ze wszystkiemi ceremoniami, odbędzie się dopiero w niedzielę nadchodzącą.

* **Posiedzenie miesięczne zarządu** Towarzystwa opieki nad zwierzętami, odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa, barona Bruinigka. Stan kasy wykazuje majątek Towarzystwa na sumę rs. 6,691 kop. 39. Członek zarządu adwokat Schreber zawiadomił, iż stosownie do otrzymanego mandatu, zawarł kontrakt o najem lokalu dla Zarządu Towarzystwa na lat siedm, przy ulicy Zielnej pod Nr. 19. Tenże członek doniósł, że komisya ustanowiona do wypracowania nowych przepisów, co do zabezpieczenia psów po zniesieniu kagańców, ukończyła swoje prace. Działalność ambulatoryum za kwiecień wzmogła się znacznie—leczono koni 27, psów 20, kotów 2 i kozę 1 — udzielono porad 50. Przeprowadzona korespondencya wykazała, że na targach skonfiskowano ptaków 17, z których 7 zdechło, a 10 stosownie do uchwały zarządu oddano ogrodowi zoologicznemu. Członek zarządu p. Józef Menzel odczytał sprawozdanie zamieszczone w niedzielnym numerze „Kuryera Porannego“ z narady opiekunów cyrkułowych odbytej 10 maja r. b. w obecności pana M. jako delegata Towarzystwa. Zarząd uznawszy niesłuszność reklamowania podobnych narad, postanowił prosić redakcyj pism, aby zaniechała ogłoszeń o tych naradach i tylko wnioski przez zarząd przyjęte podawały do wiadomości publicznej. P. Menzel wyjaśnił także, iż niesłusznie pisma doniosły, jakoby on zaprojektował wprowadzenie batów krótkich, gdyż postanowiono prosić p. oberpolicmajstra o nakazanie zaprowadzenia biczysków długich, z krótkim rzemykiem bez supła. Z protokółu narady opiekunów, zarząd przekonawszy się, iż komisarz cyrkułu 9-go odmówił żądaniu opiekuna Sobolewskiego, o wydelegowanie służby policyjnej do odbycia rewizyi w stajniach prywatnych, postanowił odnieść się w tej mierze do p. oberpolicmajstra.

Naczelnik powiatu Będzińskiego zawiadomił na skutek reklamacyi Towarzystwa, że fabryka mielenia kości w Sosnowicach, została zamkniętą, a właściciel onej poddany pruski, p. Laupert, pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za dręczenie i nieludzkie obchodzenie się z końmi. W końcu na członków Towarzystwa przyjęci zostali pp.: Kulikowski—pułkownik gwardyi, Janowski Antoni—współwłaściciel firmy dawniej Rudzki i S-ka i Kobyliński Aleksander, księgarz—wszyscy z Warszawy.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 14, wczoraj w południe ciepła stopni 23.

Kradzieże. Mieczysławowi Kierszowi, zamieszkałemu przy ulicy Mirowskiej pod nr. 1, skradziono zegarek złoty z dewizką wartości 80 rs.

— Fryderykowi Treu, zamieszkałemu w hotelu Paryzkim, skradziono 180 marek.

W bójce. Józef Najmanowicz, zamieszkały przy ulicy Dobrej pod nr. 2, wszczął wczoraj w szynku przy ulicy Furmańskiej kłótnię, a następnie bójkę, w której zranił dwukrotnie scyzorykiem w głowę Aleksandra Gruntmana także zamieszkałego.

Ranionego odesłano na kuracyę do szpitala Dzieciątka Jezus, Najmanowicza pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Spadnięcie. Wojciech Kludziński, stangret, ujeżdżał wczoraj za rogatkami petersburskiemi konia świeżo nabytego.

Koń zestraszywszy się czegoś, zrzucił jeźdźca tak nieszczęśliwie, iż ten uderzył głową o kamień i poniósł ranę nader ciężką i niebezpieczną.

Najechanie. Aleksander Zalewski, dorożkarz nr. 752, na rogu ulicy Jerozolimskiej i Nowego Światu, najechał na Tadeusza Chmielińskiego, zamieszkałego przy ulicy Grzybowskiej pod nr. 58, i zranił go w głowę.

Chorego odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus, dorożkarza pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Utonięcie. Onegdajszego wieczoru w stronie wsi Bluszczu za Saską Kępą, przewróciła się na Wiśle łódź, w której siedzieli: Maksymilian Henisz, Jan Wardzyński i Maciej Kulisz.

Dwaj pierwsi umiejąc pływać dostali się do brzegu, Kulisz porwany prądem wody utonął.

Ogień. Ubiegłej nocy o godzinie $12^{1}/_{4}$, z czatowni strażackich zauważono pożar na Pradze, w chwili zaś alarmu oddziału ratuszowego, stojący na warcie strażak, spostrzegł w gmachu ratusza tuż przy areszcie policyjnym, pod 3-im wydziałem biura oberpolicmajstra, w pomieszczeniu zajętem na skład (cejghaus) umundurowania niższej służby policyjnej niezwykłą jasność, spowodowaną wydobywającemi się płomieniami. Straż zatem zamiast udać się na Pragę pozostała na miejscu w celu stłumienia ognia, który w trzy kwandranse zdołała zagasić. Przyczyna pożaru niewiadoma. Straty ograniczyły się na zniszczeniu przez ogień pewnej ilości kitli letnich, oraz zamoczeniu wodą pozostałego umundurowania.

— Pragski oddział straży był czynnym na Pradze za rogatką szmulowską, gdzie w fabryce wosku Fronta i Apfelbauma, zapalił się w kotle wosk, a następnie sufit i dach. Straty ograniczyły się na spaleniu pewnej ilości topionego wosku, oraz uszkodzono sufit i część dachu.

* **Kowal,** powiat Włocławski. (*List „Dziennika Dla Wszystkich.*)

Osada Kowal, poprzednio miasto, jedno z najstarszych w kraju, przy szosie stanowiącej dawną komunikacyę Włocławka z Warszawą, oddalona 22 mil od Warszawy, 2 mile od Włocławka, 5 w. od stacyi kolei żelaznej Warszawsko-Bydgowskiej, nazwanej także Kowalem, liczy mieszkańców przeważnie rolników 5000, w tej cyfrze 1936 żydów eksploatujących i demoralizujących mieszczan i z sąsiednich wsi włościan. Oprócz rolników jest w Kowalu przeszło 200 rzemieślników, przeważnie słabo swój fach znających i w skutek tego zaledwie wegetujących, lub w szponach lichwiarzy znoszących biedę. W Kowalu mamy dwóch księży, sąd gminny, urząd gminny, aptekę we wzorowym prowadzoną porządku, pocztę, dwóch doktorów, trzech felczerów, szkołę elementarną w bardzo szczupłym lokalu i przepełnioną przez uczniów. Wielce odczuwamy brak pensyi, a choćby tylko szkółki dla naszych córek i jeśliby która z pań mających prawo na otworzenie zakładu wychowawczego zechciała w Kowalu założyć pensyjkę, może liczyć na powodzenie. Bliższej informacyi w tym względzie zasięgnąć można w sklepie p. Józefa Książa, jedynym u nas sklepie katolickim. *Z.*

* **Tomaszów Rawski.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Przed tygodniem spaliła się tu fabryka sukienna p. Astermana, zaasekurowana. Pożar wszczął się o godz. 3-ej w nocy, przeto o ratunku nie było nawet mowy. Straż nasza ochotnicza, chociaż dzielna i czujna, nie zawsze bywa gotowa iść w pomoc nieszczęściu. Straty wynoszą przeszło 100,000 rubli. Władza wyprowadziła śledztwo celem wykrycia przyczyn pożaru.

Stagnacya coraz fatalniej ujawnia się w fabrykach tutejszych. Dawniej obrót handlowy rok rocznie wynosił do sześciu milionów rs., dziś zmniejszył się prawie do połowy. W mieście naszem znajduje się fabryk sukiennych,

---

do buntowania się przeciwko wyrokom Opatrzności. Nie wolno ci starać się o zrzucenie z siebie tego ciężaru, nie wolno skracać życia ciągłą tęsknotą i rozpaczą. Jeżeli umrzesz, cóż się stanie z wszystkimi biedakami, których wspomagasz i którzy cię błogosławią? Co się stanie ze wszystkiemi istotami, co ci byt zawdzięczają, co mogą żyć jedynie dzięki twojej tylko pomocy?... Pomyśl nad tem mój przyjacielu, pomyśl o tych dwóch aniołach, których ci odebrano!.. Patrzą one z nieba na ciebie i smucą się na pewno, widząc łzy twoje i twoję rozpacz!. . Mając lat sześćdziesiąt pięć niespełna, wyglądasz na zgrzybiałego starca.

Przy silnej budowie swojej masz długą jeszcze przed sobą przyszłość, a wyglądasz jakbyś stał już nad grobem...

Cóż to za rażąca sprzeczność słów twoich z twoimi uczynkami! — Do zrozpaczonych wołasz: Odwagi! a sam pod krzyżem swoim upadasz...

— Czyż nie mam prawa umierać?... wyjąkał hrabia.

— Nie! bo życie nie do ciebie wcale należy—odpowiedziała hrabina. Należy ono do Boga, który cię uczynił apostołem miłosierdzia na ziemi! Powinieneś żyć i spełniać posłannictwo swoje do końca. Wielkie ono i święte.

Pan de Thonnerieux pochylił głowę i milczał czas jakiś — a potem rzekł głosem złamanym:

— Masz racyę przyjaciółko, przyznaję to i czuję, ale cóż mogę poradzić z mojem sercem?... Choćbym próbował zatrzymać bolesne jego uderzenia, choćbym starał się zagoić krwawiącą się jego ranę, nie posłucha mnie z pewnością! Jestem bezsilnym w obec wspomnień, które mnie ku przeszłości cofają. Mówisz mi o moich biednych? Oni przecie nic nie stracą na mojej śmierci... Umierając, nie zapomnę o nich wcale. Będą modlić się za moję duszę, jak modlą się za te dwie istoty ukochane, których nie ma na ziemi—a z któremi tam wysoko połączyć się pragnę najprędzej!

— Proszę cię Filipie, pokonaj się, oddal te posępne myśli od siebie... Pomówmy oto o czem innem.... czy zgoda?. .

Starzec uścisnął panią de Chatelux za rękę i spojrzał na nią załzawionemi oczyma.

— Dobrze—odpowiedział — pomówmy o czem innem, pomówmy o Fabianie.

— O moim synu? a to doskonale—odezwała się hrabina z twarzą rozpromienioną.

— Czyś jest zadowoloną z niego hrabino?

— Jak najbardziej... Nie mam mu nic a nic do zarzucenia! Jestem prawdziwie szczęśliwą matką. Prowadzi się zupełnie dobrze i gorliwie pracuje. Otrzymał właśnie patent ze szkoły.

— W dziewiętnastym roku życia, to bardzo pięknie. Masz prawo być dumną z niego.

— I jestem dumną—a liczę, że Fabian nie ustanie w pół drogi!...

— Jaką przeznaczasz mu karyerę, albo raczej jaką on sobie karyerę obiera?

— Pytałam go o to i przedstawiałam mu konieczność zapewnienia sobie pozycyi niezależnej, boć nie jesteśmy wcale bogaci. Fortuna nasza zmniejszyła się bardzo przez nieszczęśliwe spekulacye mojego nieboszczyka męża. Pozostał nam tylko ten dom i procent, wystarczający zaledwie na jakie takie utrzymanie się w świecie. Fabian odpowiedział mi, że gdyby był nawet milionerem, nie czuł by się zwolnionym od pracy; że ma do spełnienia obowiązki względem siebie samego i względem bliźnich, że pragnie zająć odpowiednie miejsce w świecie naukowym i stać się użytecznym krajowi w miarę sił swoich.

— Dla osiągnięcia tak chwalebnego zamiaru, cóż zamyśla uczynić?

— Wejść do szkoły politechnicznej. Czy pochwalasz hrabio ten zamiar?

— Najzupełniej. Powtórzę raz jeszcze jednakże to, co ci już tyle razy mówiłem hrabino: Jeżeliby powołanie Fabiana pociągnęłoby go na drogę, która wymagałaby znaczniejszych na to funduszów, nie trzeba aby się brakiem ich krępował. Andrzej de Chatelux, mąż twoj, był moim przyjacielem. Nie roztrwonił on swojej fortuny, tylko stracił ją na operacyach nieszczęśliwych. Ruina ta zraniła jego serce. Nie mógł przeżyć myśli o mierności, a może i niedostatku, na jaki jego nieroztropność skazałaby ciebie hrabino i twojego syna... Zmartwienie go zabiło!...

— Tak niestety! A Bóg świadkiem mi jednakże, że nie miałam do niego najmniejszego żalu o uszczuplony majątek, że szło mi tylko o jego życie...

— Kończę myśl moję—przerwał pan de Thonnerieux. — Jeżeli mogę ci być potrzebnym, kochana hrabino, proszę cię mów mi śmiało, czy dwakroć, czy trzykroć, czy pięćkroć sto tysięcy franków, czy więcej potrzeba jest Fabianowi aby mógł pójść swobodnie za swojem powołaniem?...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przędzalni i apretury 56; niektóre z nich wyrabiają materyały z czystej krajowej i zagranicznej wełny, gustowne i trwałe.

Do największych i najzamożniejszych fabryk, zaliczać należy fabryki pp.: Halperna, Landsberga, Pawła Knothe, Bartkie, Wolfsona, Szultza et Comp., M. Weinberga, do mniejszych: Melchusa i Grossmana, Z. Bornsteina, L. Bornszteina, Reichmana, D. Borsteina, H. Rubina, Adflama, S. Margulesa, Zalicha, H. Margulesa, Ramfta i do najmniejszych, które posiadają tylko ręczne warsztaty (po 12, 10, 8 i 6), T. Joahna, F. Joahna, B. Joahna, B. Kanna, I. Szepsa, D. Landaya, E. Rubina, Herknera et comp., Erlicha, Gintza, Majstra, Gebichta, Hewarta, Blachmana, Blacharowicza, Lulaja i Salamonowicza, Gornberta, K. Seryni, Naumberga, Mendelsona i wielu innych, których nie są mi znani.

Nie uważam wcale za zbyteczne poznajomić cię, łaskawy czytelniku, z czasem przeznaczonym na wyroby i sprzedaż materyałów.

Wełna na wyroby materyałów letnich, przychodzi z Królestwa i Rosyi w miesiącach: wrześniu, październiku i listopadzie i w tym czasie, wyrabiane są materyały. Sprzedaż materyałów letnich zaczyna się w miesiącu grudniu i kończy się wraz z majem.

Pierwsze hurtowe zakupienie materyałów letnich, odbywa się przez kupców przeważnie: charkowskich, moskiewskich, odeskich, kijowskich, ryskich i petersburskich, na sprzedaż jarmarczną — później dokonywają tranzakcyj kupcy z Królestwa. Wełna na materyały zimowe przychodzi już w czerwcu, w lipcu, sierpniu i wrześniu i w tym czasie służy do wyrobu, oraz do sprzedaży hurtowej dla kupców przeważnie połtawskich, moskiewskich, odeskich i petersburskich, inni nabywają towary później.

Wszyscy kupcy zgłaszają się po towary osobiście, płacą za nie tylko wekslami, z wyjątkiem moskiewskich, którzy dają gotówkę zaraz po otrzymaniu towarów na miejscu. Wprawdzie handel bez kredytu istnieć nie może, tembardziej w składach pierwszorzędnych, ale z drugiej strony, kredyta nieograniczonych sum, są w końcu powodem tak prawdziwego jako też i symulacyjnego bankructwa, co na rozwój handlowy bardzo źle wpływa.

Nadto mamy w Tomaszowie fabrykę dywanów wełnianych, własność pp. braci Firstenwaldów; na powodzenie uskarżać się nie mogą. Jest także fabryka trykotów p. Peszel, fabryka mydła i białoskórnicza. Po za miastem stoją dwa młyny parowe: Rejcha i Nowomiasta, tartak Salamonowicza, a tuż przy stacyi znajdują się dwa składy węgla kamiennego. Fabryk żelaznych w pobliżu Tomaszowa nie ma wcale; najbliższe fabryki dopiero w Końskich i Niekłaniu. Najwięcej fabryk żelaznych posiada gub. Radomska — wniej bowiem znajduje się kilkanaście: surowca, narzędzi rolniczych, garnków żelaznych, odlewów, haków kolejowych i wielu innych przedmiotów. Cukrowni jest dwie: Częstocicka i Rytwiańska. Od niedawna znowu została otwartą fabryka narzędzi rolniczych i gospodarskich w Bzinie, przez p. Jałowieckiego, maszynistę dr. żel. dąbrowskiej.

* **St. Holendry**, kolei południowo-zachodniej. (*List „Dziennika Dla Wszystkich.“*)

Dnia 10 b. m. na polach wsi Łopatyna w powiecie Berdyczowskim, gubernii Kijowskiej, obok jaru pastuchy znaleźli porządne palto męzkie, w kieszeniach którego mieściły się 3 chustki webowe do nosa, cygarnica srebrna czy frażetowska i książeczka z rozkładem jazdy na drogach żelaznych, oraz na ostatniej kartce rachunek widocznie potoczny, nadto wynotowanie, ile kosztuje podróż 2-ą i 3-ą klasą z Kijowa do Piotrkowa, przez Koziatyn, Iwangród i Koluszki. Nazwiska osoby niema. Tegoż dnia na tychże gruntach tylko w przeciwnej stronie, inny pastuch znalazł czarny filcowy kapelusz, zapewne tegoż właściciela. Wypada przy tem nadmienić, że droga przechodzi opodal — przez grunta jeżdżą włościanie tylko letnią porą, chcąc sobie w ten sposób skrócić podróż. Koło znalezionych rzeczy są ślady kutego wozu i kutych koni. Poszukiwania zarządzono. Zdarzenie to pomiędzy nami sprawiło nie małą sensacyę. *A. V.*

---

* **Osada Równe, powiat Nowouzieński, gubernia Samarska.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“.*)

Osada Równe, licząca około 10,000 ludności, przeważnie niemców katolików, osiadłych tutaj jeszcze za czasów panowania Katarzyny II, zajmuje obecnie niepoślednie miejsce w stosunkach handlowych tutejszego powiatu. Położona na brzegu tak olbrzymiej rzeki, jak Wołga, o 100 wiorst niżej Saratowa, posiadająca strome brzegi Wołgi, dostępne nawet dla największych statków parowych i berlinek, ma wszelkie warunki rozwoju.

Głównym produktem handlu w Równem jest pszenica (jara), szczególniej tak zwana Kubanka, która zasiewana w powiecie Nowouzieńskim, zalicza się do najlepszych gatunków pszenicy w Rosyi; cena jej średnia rs. 1 kop. 20, gdy tymczasem ruską pszenicę zwyczajną płaci się po kop. 90 za pud. Równe, podług statystyki Ziemstwa, wysyła pszenicy obydwu gatunków razem w górę Wołgi około 12,000,000 pudów; cyfra to bardzo poważna. Oprócz pszenicy do produktu wywozowego w Równem, zaliczyć można choć w mniejszych rozmiarach owies, jęczmień, słonecznik, kawony i melony (rosnące tutaj na polach), a także surowe skóry i wełnę wielbłądzią.

Produkty handlu przywozowego do Równego stanowią: narzędzia rolnicze, machiny, żelazo, drzewo budulcowe, odzież i towary kolonialne. Przywóz zboża do Równego odbywa się zwykle po ukończeniu robót polowych w jesieni przez miejscowych osadników, przeważnie niemców, małorusów i ruskich; używane są do tego konie, woły a przeważnie wielbłądy, które w tutejszych stepach bezwodnych prawdziwą usługę oddają miejscowej ludności. Gubernię Samarską, a szczególniej powiat Nowouzieński—nazwać można czysto rolniczą miejscowością; są tu majątki ziemskie prywatne tak wielkie, o jakich my pojęcia nie mamy. Dość wspomnieć, że n. p. właściciel ziemski Przenierny, zasiał w swym majątku 10,000 dziesięcin pszenicy — co przy średnim urodzaju 50 pudów na dziesięcinę, stanowi okrągłe pół miliona pudów pszenicy.

W majątku tym, zwanym Czyżowym hutorem, znajdują się cztery młocarnie parowe, parę tysięcy inwentarza roboczego a w czasie żniwa pracuje parę tysięcy najętych robotników. Hutor zjada rocznie 60,000 pudów żyta i pszenicy, 15,000 pudów prosa, 180 pudów herbaty, 320 pudów cukru itd.

Mieszkańcy Równego, obdarzeni ziemią, trudnią się rolnictwem a w części handlem. Mieszka tutaj spora liczba polaków, przeważnie inteligencya.

W Równem znajduje się kościół katolicki, cerkiew prawosławna i ewangelicki dom modlitwy, szkoła miejscowa prywatna z wykładem w języku niemieckim, stacya pocztowo-telegraficzna, szpital, utrzymywany kosztem ziemstwa, gdzie ordynuje powszechnie tutaj znany i ceniony doktór Gumiński, trzech felczerów, sędzia pokoju, sędzia śledczy, rejent, weterynarz, apteka prywatna i władze policyjne.

Wiosną z nastaniem żeglugi Równe przedstawia nadzwyczaj ożywioną miejscowość, nie licząc bowiem masy parowych statków, prowadzących zboże, trzy towarzystwa statków pasażerskich mają tutaj swoje porty, mianowicie „Kaukaz i Merkury“, „Samolot“ i „Po Wołdze“. Statki tych kompanij, kursujące od Niżnego Nowogorodu do Astrachania, olbrzymich rozmiarów, urządzone z przepychem europejskim, stanowią nietylko nader przyjemną komunikacyę ale i ciągłą. Wszystkie statki pasażerskie oświetlane są elektrycznie i opalane naftą.

Kirgizy, będący właściwie miejscową ludnością tutejszą, pędzą życie koczujące i trudnią się tylko pasieniem trzody, handlem koni, wielbłądów i owiec stepowych, rolą zajmować się nie chcą.

Nie bez interesu będzie nadmienić, że w powiecie Nowouzieńskim jest osada Czarna—wpadina, zaludniona wyłącznie przez polaków, którym wogóle nieźle się powodzi. W blizkości wsi Wałujki prowadzone są olbrzymie roboty irygacyjne w majątku rządowym, przez generała Żylińskiego.

Z. Jaszowski.

Z różnych stron.

× **Najnowsze wykopaliska w Rzymie.** Długie sprawozdanie senatora Fiorelli'ego, dyrektora archeologicznych poszukiwań i wykopalisk, podane Akademii Ostrowidzów („Lincei“), zawiera oprócz długiego spisu odkryć, jakie w tym roku nastąpiły w rozlicznych częściach Włoch, wyszczególnienie tych, które wykopano w samymRzymie i w jego okolicach. I tak: w blizkości grobu Scypionów na początku ulicy Appia, znalazły się rożne szczątki żałobnych napisów i naczyń, należące do początku cesarstwa rzymskiego. Inne ułamki lapidarnych na marmurze napisów, wyszły na jaw w robotach rozpoczętych koło willi Casali na pagórku Celiuszowym; inne znowu w robotach na ulicy Cavonr'a, inne zaś jeszcze w sąsiedztwie „Castrum Praetorium“, przy ulicy dei Falegnani (stolarzy), na Lungaręcie, i t. d. Na szczególną uwagę zasługują trzy marmurowe ułamki z niewielu głoskami, odgrzebane na przestrzeni dawnego Forum Augusta. W napisie tym poznano pochwałę dla Appiusza Klaudyusza Ślepego, której odpis istnieje w Arezzo i dostarczył sposobności przywrócenia pomienionego napisu z zupełną dokładnością. Przy ulicy Laurentina odkryto liczne groby, częścią w piaskowcu wyciosane. Wiele ważnych pamiątek znaleziono w Ostii, gdzie dalej prowadzą w tej chwili od dawna rozpoczęte roboty archeologiczne.

× **„Wypadek“ a „przygoda“.** Niebezpieczeństwo, jakiego ks. Jeremi Bonaparte uniknął przy zatonięciu parowca „Comtesse de Flandre“ daje powód „Journal de Roubaix“ do przypomnienia anegdotki, która przed ćwierć wieku obiegała całą Europę. Pewnego razu książe Lulu, siedząc przy obiedzie, na którym był także obecny ks. Jeremi, spytał swego ojca, jaka różnica zachodzi pomiędzy „wypadkiem“ a „przygodą“.

„Objaśnię ci to na przykładzie—odpowiedział Napoleon III.—Wystaw sobie, iż kuzyn nasz Jeremi wpadł do wody—byłby to „wypadek“; lecz gdyby go wyratowano - nazywałoby się to „przygodą“.

× **Pismo bez redaktora.** W Madrycie wychodzi pismo brukowe, które nie posiada wcale naczelnego redaktora. Sztab współpracowników tego osobliwszego kuryera składa się z grona reporterów, którzy od świtu do nocy snują się po mieście i po wszelkich miejscach publicznych, gromadzą wiadomości a rękopisy wrzucają do skrzynki redakcyjnej. Ztąd wyjmuje je zarządca drukarni i po kolei a bez wyjątku, oddaj do druku. Artykułów tych nikt więc nie redaguje, dostają się do szpalt dziennika tak, jak zostały napisane. Dziennik ten wychodzi kilka razy dziennie, w miarę nagromadzenia się materyałów. Jestto więc kuryerek w całem tego słowa znaczeniu, podaje bowiem wszelkie wypadki i doniesienia bez słowa krytyki, jest także bezbarwny, ztąd też czytanym bywa przez wszystkich ciekawych plotkarskich nowinek.

× **Za urodę prześladowany.** Kyrle Bellew, aktor amerykański jest nietylko wybornym artystą, ale także niewykle pięknym mężczyzną. Wskutek tego odebrał on już przynajmniej 3000 listów miłosnych od różnych kobiet amerykańskich. Połowa tych listów była niepodpisaną, inne znów opatrzone podpisem autorek, które zapewniały, że mają „najuczciwsze zamiary“. Pomiędzy 3000 wielbicielek znajdowała się niejaka miss Cossin, która dla nowoczesnego Apollina straciła nietylko serce, ale nawet i głowę i jeździła za nim wszędzie, sząc do niego jeden list po drugim, a zawsze bezskutecznie, bo — nawet bez odpowiedzi. Była bogatą, mogła więc sobie pozwalać na podróż z jednego kąta Stanów Zjednoczonych w drugi. Daremne usiłowania odprowadzały ją jednak do szaleństwa, więc też raz w Chicago, w chwili najdramatyczniejszej sceny, strzeliła do swego ulubionego, lecz na szczęście chybiła. Od tego czasu towarzyszył jej zawsze agent tajnej policyi: mimo to jednak raz jeszcze udało jej się powtórzyć zamach na życie aktora w Nowym Yorku. To sprawiło, że zwierzchność nowojorska wydała rozkaz aresztowania gwałtownej zakochanej, która jednak zdołała w porę umknąć przed ręką sprawiedliwości. Zamachy te zmusiły Bellewa do ogłoszenia w dziennikach amerykańskich listu następującego:

„Piękne panie! Chcecie, abym się żenił, by w ten sposób umknąć raz na zawsze otrzymywania setek listów miłosnych. Uczyniłbym to bardzo chętnie, nie mogę jednak, bo... jestem już żonaty. Dzienniki zapewniają wprawdzie, żem jeszcze kawaler; ja mam jednak mocne przekonanie że nim już nie jestem. Moja żona, bardzo piękna Angielka, znajduje się teraz w swej ojczyźnie. Niektóre dzienniki twierdzą znów, że w Anglii ożeniłem się skrycie z jakąś damą z „wyższego towarzystwa“ i że porzuciłem haniebnie drugą żonę i dzieci, których liczby już nie pamiętam. Nawszystkie te żony również zapomniałem. Wedle dzienników londyńskich jestem znów zaręczony z jakąś bogatą Amerykanką, która, niestety, ma być bardzo brzydką. Znów inna żona miała wytoczyć mi proces rozwodowy, a dwie inne mieszkają w Paryżu. Ponieważ wszystkie te wiadomości pochodzą „z najlepszego źródła“, dziennikom, które je podają, muszę przez grzeczność wierzyć. Uczyńcie zresztą wszystko, czego ktokolwiek odemnie życzyć sobie będzie — byle tylko do mnie nie strzelano. Sąd o was, piękne panie, pozostawiam wam samym. Wasz... Kyrle Bellew“.

NEKROLOGIA.

† Za spokój duszy zmarłego w Hamburgu ś. p. Henryka **Brandel**, odbędzie się nabożeństwo w dniu 17-ym maja 1889 r. w kościele św. Krzyża, o godzinie 10-ej rano, na które pozostali rodzice zapraszają przyjaciół i znajomych. 1092

† Ś. p. Antoni **Kryśkiewicz**, b. nauczyciel szkół rządowych w Warszawie, emeryt, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 89, zmarł dnia 14-go maja r. b.

Zaprasza się przyjaciół, kolegów, znajomych i uczniów zmarłego, na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Anny (Pobernardyńskim), w piątek 17-go b. m., o godzinie 10-ej rano i na eksportację zwłok z tegoż kościoła, o godzinie

5-ej po południu na cmentarz Powązkowski.

† Dnia 17-go maja r. b., o godzinie 9-ej zrana, odprawioną zostanie msza święta, w kaplicy Schronienia paralityków przy ul. Nowowiejskiej nr. 32, za duszę ś. p. księdza kanonika Witalisa Sadowskiego, dobrodzieja tegoż Schronienia, na którą zarząd, zaprasza wszystkich wiernych w Chrystusie.

Z prasy ruskiej.

* W „Nowoje Wremia" (nr. 4730) czytamy:

W tych dniach wyszedł w Berlinie pierwszy tom ciekawej pracy, zatytułowanej: „Książe Bismarck, jako ekonomik polityczny" (Fürst Bismarck als Volkswirth) i obejmuje wszystkie mowy kanclerza oraz korespondencyę jego urzędową i prywatną w kwestyach ekonomicznych, jak również sprawozdania z licznych konferencyj księcia w tych przedmiotach. Autor p. Poisinger w przedmowie powiada między innemi: „Utrzymywać, że ks. Bismarck jest protekcyonistą, znaczyłoby popełniać błąd kolosalny. Kanclerz niemiecki stanie się zwolennikiem handlu wolnego, skoro tylko mocarstwa sąsiednie zniosą swe rogatki, celne a nawet stałby się w tej chwili inicyatorem reformy, gdyby mógł mieć nadzieję, że inne mocarstwa pójdą za przykładem Niemiec.

* „Graždanin" pisze:

„Mieliśmy słuszność, gdy w dniu śmierci hr. Tołstoja wyraziliśmy zdanie, iż tradycye i zadania jego działalności przeżyją zmarłego. Najwyższy Ukaz, mianujący w ministeryum spraw wewnętrznych sekretarza stanu I. N. Durnowo — a nie kogo innego następcą hr. Tołstoja, świadczy dowodnie, że sztandar jego przechodzi z jego rąk w w ręce zwolennika tych samych tradycyj i celów!

Jeszcze raz witamy z radością rozumny ten wybór.

Zresztą wypływał on niejako z naturalnego porządku rzeczy, najbliższym bowiem jak wiadomo pomocnikiem hr. Tołstoja, gdy obejmował godność ministra spraw wewnętrznych, całkiem dla siebie nową, był właśnie I. N. Durnowo, mianowany obecnie zarządzającym ministeryum. Z jego pomocą obznajmił się hr. Tołstoj z nowemi swemi obowiązkami i przekonał się o konieczności dwóch rdzennych reform wewnętrznych, które następcy jego wypada dokończyć i w życie wprowadzić.

Sekretarz stanu Durnowo obejmując zarząd spraw wewnętrznych, wraca tylko po krótkiej przerwie do znanych już wybornie obowiązków i do starego, dobrze mu znanego personelu.

Aby wyrobić sobie jeszcze dokładniejsze pojęcie o trafności wyboru, dość wyobrazić sobie, coby się stało, gdyby wybór padł na nową osobistość, nie pozostającą w żadnych związkach ani z osobistym składem ministeryum, ani z biegiem spraw i przekonaniami powierzonego mu zarządu, i to w takiej chwili, gdy w rzeczonem ministeryum ustalił się nareszcie pewien kierunek, a zaprojektowane reformy wymagają bezzwłocznego i stanowczego ich wykonania.

Obowiązkom tym mógł sprostać jedynie człowiek, któryby zdołał nietylko w krótkim czasie przyswoić sobie w całej rozciągłości wszystkie sprawy obcego sobie ministeryum, ale również przejąć się duchem swych zadań i duchem danej chwili, aby nie uledz żadnej z licznych pokus nowego stanowiska i nie wysunąć się z *własnemi indywidualnemi* poglądami. A czy łatwo znaleźć takiego człowieka?...

Jak trudnem to jest zadaniem i jak silne są owe pokusy, dowodzą owie szybko idące po sobie nominacye na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, które poprzedziły powołanie hr. Tołstoja.

Ludzie ci piastowali urząd zaledwie po roku i zamiast pomyśleć o zaspokojeniu objawiającej się w całej Rosyi potrzeby ogólnego spokoju i porządku, usiłowali pod wpływem fatalnego obłędu uczynić ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych miniaturową szkołę reformacyi politycznej, narażając bez żadnego celu całą Rosyę na ustawiczne wstrząśnienia.

Dla tego to powtarzamy: witamy ze szczerem uznaniem wybór następcy hr. Tołstoja".

W tej samej sprawie donosi jeszcze „Graždanin", że obecne mianowanie sekretarza stanu Durnowo zarządzającym w ministeryum, jest tymczasowe i że niezadługo zapewne otrzyma on tytuł ministra.

Korespondencye

„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH".

—o—

Paryż 5 maja 1889 r.

(Dokończenie.)

Kopuła, o której dopiero co wspomniałem, jest też po wieży Eiffla największą z istniejących na świecie wież z żelaza. Wysokości ma 70 metrów przeszło. Kolumna Vendôme i Arc de l'Etoile, wyglądają przy niej jakby zabawki dziecinne. Dopiero wewnątrz tego olbrzyma można nabrać przekonania o jego ogromie i wspaniałości. Jestto jakby jakaś legendowa świątynia, wzniesiona przez ludzkość na cześć geniuszów tryumfujących—*rozumu i sztuki*. Z wysokości prawie niedojrzanych, spływa łagodne złotawe światło i obrzuca freski sklepień niższych, obrzuca posągi, utożsamiające wszystkie dzieła umysłu ludzkiego, jego zwycięztwa nad materyą: nad parą, elektrycznością, powietrzem, wodą, obrzuca i sztuki za pomocą których człowiek upiększa i osładza sobie życie: architekturę, malarstwo, rzeźbę i muzykę. A nie jestto hołd francuzkiemu wyłącznie składany rozumowi. Ponad wspaniałemi i poetycznemi grupami posągów, tak artystycznie porozmieszczanemi pod kopułą, widnieją postacie z wszystkich pięciu części świata. Wzdłuż ścian na freskach znajdują się też przepiękne grupy Lavaster'a, który ślicznie a z talentem zgrupował wszystkie narodowości kuli ziemskiej. Pod kopułą, na wysokości pierwszego piętra, ciągnie się galerya kulista, okratowana kratami, które zastosowane do ogólnego tonu wyglądają na złote, emaliowane.

Tu otóż pod tą kopułą Buvara, odbyć się miała międzynarodowa uroczystość otwarcia wystawy. O pierwszej z południa, pod sklepieniami potwora zastawionego w ławki obite aksamitem koloru malinowego, naprzeciw wspaniałej estrady prezydenta rzeczpospolitej, skupił się tłum różnorodny, pełen wesołości i zachwytu. W pośród masy czarnych fraków i białych krawatów, przeświecają togi różowe, żółte i fioletowe, pobłyskują epolety oficerów, uderzają jaskrawe jedwabie malowniczych kostyumów chińskich, białe turbany i burnusy arabów, ciemne, czerwone, żółte twarze przedstawicieli wszystkich ludów globu ziemskiego, wszelkie zresztą możliwe fasony i ordery. Na galeryach łagodne kolory strojów kobiet cywilizowanych, mieszają się z jaskrawemi kostyumami chinek, indusek i japonek.

Nareszcie z wieży Eiffel rozległ się wystrzał działowy, ozwały się muzyki wojskowe, a po przed bramą główną zaszeleściały pancerze kirasyerów. Prezydent rzeczpospolitej przyjechał.

Powstają wszyscy i rozstępują się, aby zrobić miejsce urzędowemu pochodowi. Na czele tego orszaku idzie Carnot otoczony prześwietną świtą generałów przybranych w bogate mundury, z gwiazdami i orderami na piersiach. Wszyscy dyplomaci krajowi przyjmujący urzędowy udział w wystawie i większa część chargés d'affaires państw nie reprezentowanych oficyalnie, stawiło się na uroczystość. Przy ukazaniu się prezydenta, niewidzialny chór jakiś zagrzmiał Marsyliankę, a jednocześnie rozległy się w powietrzu pełne zapału a długo niemilknące okrzyki: *Vive Carnot! Vive la France! Vive la Republique!...* Z kolei rozpoczęły się przemówienia, których treść znacie już naturalnie z telegramów. Nieco za długie bodaj były, ale słuchano ich z namaszczeniem.

Francuzi ponieśli kolosalne na rzecz wystawy ofiary, (rząd tylko, miasto Paryż i Towarzystwo gwarancyjne złożyli 43 miliony franków), ale dokazali rzeczy wielkich, ale dowiedli niemcom jak marnemi są ich głosy, dowodzące, jakoby Francya znajdowała się w epoce upadku.

Po ukończeniu ceremonii otwarcia wystawy, o czem powiadomiono paryżan salwą z dział i flagą z wieży Eiffla wywieszoną (flaga ośm przeszło metrów szerokości), rozpoczął Carnot urzędową wizytacyę niektórych oddziałów wystawy. Za prezydentem ciągnęły całe tłumy. W ogóle w dniu otwarcia wystawy, zwiedziło ją za biletami płatnemi przeszło 500,000 ludzi!... I to dla tego tylko tak mało, że administracya przedsiewzięła stosowne środki ku temu. O godzinie oto siódmej wieczorem, oprócz jednego, wszystkie wejścia a jest ich razem trzydzieści dwa, zostały pozamykane. Przy jednej bramie otwartej duszono się literalnie. Damy płakały, mężczyźni się kłócili, bal... pomagali sobie łokciami i... laskami! Gdy nadeszła godzina obiadowa, stało się coś trudnego do wiary. Wszystkie restauracye na polu Marsowem zostały w jednej chwili szturmem pozdobywane, każdy stolik oblegały tłumy. Niestety! potrzeba było po trzy godziny wyczekiwać, aby dostać cokolwiek. W dodatku brakło wszystkiego, chleba nawet nie było!... Zewnątrz wystawy działo się całkiem to samo. To daje pojęcie o tłumach, jakie zwiedziły ekspozycyę. Jeszcze się nie zmierzchło zupełnie, gdy już zaczęto zapalać illuminacye. Cała wieża Eiffla od dołu aż do szczytu oblana potokami światła, wyglądała przecudnie. Skryte w zmrokach gazony i ich kwiaty i rośliny tropikalne zabłysły naraz, oświetlone poukrywanemi pośród nich lampionikami elektrycznemi. Pawilony zostały uilluminowane brylantowem światłem ogromnych lamp Simsona, cała kopuła Buvara, jej kolumny i nawet statua Geniuszu na szczycie umieszczona, zdawały się jakiemiś pałacami zaczarowanemi. Z tej strony rzeki—Trocadero ze swojemi wieżycami, budynkami i fontannami, wyglądało jakby z roztopionego złota zbudowane. Wodotrysk naprzeciw kopuły Buvara bił tak wysoko, iż zdawało się jakby strumienie zeń wyrzucane, chciały iść z wieżą Eiffel w przegony. Publiczność zachwycała się temi niewidzianemi dziwami, gdy nagle z dziesiątków tysięcy piersi wyrwało się „ach" jednomyślne. Woda w fontannach zajaśniała światłem żółtem i jakby się w ogień zmieniła. Każda kropla wydawała się płomienistą. Niebawem kolor żółty przemienił się w malinowy, potem w lazurowy, potem w mieszaninę kolorów najrozmaitszych—a ciągle w dalszym ciągu woda ogniem się być zdawała. Ale zachwyt ten tłumów przeszedł wszelkie już możliwe granice, gdy cała ażurowa wieża Eiffla od stóp do szczytu zapłonęła światłem malinowem i to nie na minut tylko parę ale przynajmniej na jakie pół godziny.

Pierwszy zatem dzień wystawy miał powodzenie nadzwyczajne, nieprzewidziane wcale. Francya dowiodła, iż pomimo niesnasków wewnętrznych, rozmiary i znaczenie których wydymają tendencyjnie obcy—a Niemcy przedewszystkiem — pozostała narodem wielkim, zdolnym do przedsięwzięć wspaniałych i pozostała narodem, któremu jego antagoniści, dumni jedynie ze swych armat i ze swych bagnetów, długo, bardzo jeszcze długo darównać nie potrafią.

TELEGRAMMY

„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg, 14 maja. (T. Ag. Pół.) Wielka Księżna Marya Pawłówna powróciła wczoraj z zagranicy.

Petersburg, 14 maja. (Tel. Ag. Półn.) Ogłoszone zostało rozporządzenie p. ministra finansów o przedterminowej amortyzacyi pozostałych w obiegu 5% obligacyj konsolidowanych kolei żelaznych ruskich pierwszej, trzeciej, czwartej i siódmej emisyi. Znajdujące się w obiegu obligacye siódmej emisyi przeznaczone zostały do wykupienia w d. 15 sierpnia r. 1889 w Rosyi i za granicą. Obligacye powinny posiadać wszystkie kupony do dnia 19 kwietnia r. 1889. Wraz z kapitałem oddany będzie i procent. Obligacye winny być złożone najpóźniej do dnia 1 sierpnia n. s. Celem zgromadzenia funduszu na wykupienie obligacyj siódmej, pierwszej, trzeciej i czwartej emisyi wypuszczone będą 4% obligacye konsolidowane kolei ruskich drugiej seryi na sumę nominalną 310,498,000 rubli w złocie; posiadacze 5% obligacyj mogą składać je do spłaty przy subskrybowaniu na 4% obligacye drugiej seryi. Obligacye, nie przedstawione do konwersyi, podlegają wykupieniu w r. 1889. Terminy ogłaszane będą na trzy miesiące przedtem.

Petersburg, 14 maja. (Tel. Ag. Półn.) Tutejszy bank dyskontowy i międzynarodowy bank handlowy ogłosiły prospekt 4% wolnej od podatku konsolidowanej pożyczki drugiej seryi na sumę 310,408,000 rubli w złocie—1,241,991,000 franków, którą przyjęły na siebie wraz z Rotszyldami paryzkim i frankfurckim, Bleichroederem i towarzystwem dyskontowem berlińskiem. Pożyczka ma służyć do konwersyi 5% konsolidowanych obligacyj kolejowych z r. 1870, 1872, 1873 i 1884-go, które pod koniec r. b. mają być spłacone. Spłata ostatnich z powyższych seryj zapowiedziana jest na dzień 15 sierpnia n. s. r. b.

Cena emisyjna nowej pożyczki wynosi 91,42%, równa się $114\frac{3}{8}$ rubla w złocie, równa się 457,50 franków, na obligacye 125 rubli w złocie, równa się 500 franków. Zgłoszenia się co do starych konsoli przyjmowane są do 24-go maja n. st. i będą w całości uwzględnione, przyczem dawne papiery opłacone będą wraz z procentem do 1-go lipca n. st.

Procent od nowych obligacyj liczony będzie od 1 lipca n. st.

Cena emisyjna 91,42 prc. pokryta być

winna stopniowo: 4 prc. przy subskrypcyi lub repartycyi, 17 i pół prct. przy repartycyi, 20 prct. w d. 21 sierpnia i 50 prct. w d. 18 września.

Uprzednie spłaty wynagradzane będą od 12 czerwca 2 procentami.

Berlin 14 maja. (*Tel. Ag. Pół.*). Przybyły tu W. Ks. Paweł, powitany został na dworcu przez posła ruskiego. Książę przywdział tutaj mundur swojego pułku kirasyerów brandeburskich, wsiadł na konia i w towarzystwie hr. Kutuzowa, tudzież świty, udał się wprost na błonia Tempelhofu, aby wskutek zaproszenia cesarskiego, obecnym być na przedstawieniu pułku aleksandryjskiego. Tu nastąpiło serdeczne powitanie ze strony cesarza i cesarzowej, która także była na koniu. Po ukończeniu ćwiczeń, cesarz i Wielki Książę powrócili na czele pułku aleksandryjskiego do zamku.

Berlin 14 maja. (*Tel. Ag. Pół.*). Dzisiaj o 3-ej po południu, deputacya robotników westfalskich miała posłuchanie u cesarza Wilhelma, w obecności ministra spraw wewnętrznych Herrfurtha.

Rzym 14 maja. (*Tel. Ag. Pół.*). Kredyt roczny na wydatki afrykańskie oznaczono na 2,900,000 lirów.

Londyn 14 maja. (*Tel. Ag. Pół.*). Izba gmin przyjęła wczoraj w pierwszem czytaniu bill o utworzeniu ministeryum rolnictwa, tudzież odrzuciła projekt dalszego poboru cła od herbaty. Minister lord Salisbury oświadczył, że o żadnych gwałtach, popełnionych w Armenii tureckiej, nie jest rządowi wiadomem. Tutejszy poseł turecki dopuszcza możliwość wtargnięcia hord koczujących z Persyi.

Petersburg 15 maja. (*T. Ag. Pół.*) Cena zapisowa (wypuskaja ciena) nowej pożyczki, ustanowioną została na 91 i $^{10}/_{20}$ czyli na $114^{3}/_{8}$ w złocie albo $457^{1}/_{2}$ franków za obligacyę na rs. 125 czyli 500 franków złotem.

W Petersburgu emisya poruczoną została bankowi dyskontowemu i międzynarodowemu. Zapisy będą otwarte w dniu 12 (24) b. m. maja.

Petersburg, 15 maja. (*Tel. Ag Pół.*). Dziś odbył się pogrzeb Sołtykowa Szczedrina.

W orszaku postępowali przedstawiciele piśmiennictwa i ucząca się młodzież. Trumnę zarzucono wieńcami, liczba których dochodziła 150-u.

Nad grobem przemawiali publicyści Arseniew, Orest, Müller i inni.

Wiedeń, 15 maja. (*Tel. Ag. Pół.*) Książe Mikołaj Czarnogórski w towarzystwie księcia następcy, wyjechał wczoraj z Cetynii i przez Wiedeń podąża do Petersburga.

Londyn 15 maja. (*Tel. Ag. Pół.*) „Standard" wydrukował tekst koncesyi, udzielonej przez szacha perskiego baronowi Reuterowi na zorganizowanie w Persyi Banku Państwa z kapitałem nominalnym cztery miliony funtów sterlingów. Nowy bank ma zapewnioną na lat sześćdziesiąt wyłączną eksploatacyę pokładów żelaza, miedzi, ołowiu, rtęci, węgla, nafty, boraksu i asfaltu.

Odpowiedzi Administracyi.

P. Janowi Kondyszowi w Klewaniu... Za zmiany adresów należy się tylko kop. 20, pozostałe więc kop. 80, zapisaliśmy na dobro pana.

Korespondencya prywatna.

—o—

F. Jestem zdrów — tylko dziwny zbieg okoliczności nie pozwala mi się spotkać z moją jedynaczką.
1093. *Fif.*

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielać będzie porady lekarskiej, ordynator dr. Sokołowski, zamiast dwa razy, trzy razy na tydzień, t. j. w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 10 do 11 rano — choroby gardła, krtani nosa.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego podaje do publicznej wiadomości, iż kwity depozytowe, wydane pod dniem 25 maja (6-go czerwca) 1888 r. za Nr. Nr. 10,807 — 10,808 i Dyrekcyi Głównej 9860 i 9861 na listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego 5% seryi 4-ej wartości rs. 1,000 i seryi 5-ej na rs. 1,000 z właściwemi kuponami, złożone do jej zachowania na imię Aleksandra Popławskiego, jako zaginione umarzają się

Prezes. Radca Tajny
A. Toloczanow.
p. o. Naczelnika Kancelaryi
1085 *Ignacy Górski.*

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 14 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą	.— —	.—
— białą	.— —	.—
— wyborową	6.30 —	.—
— ordynarną	.— —	.—
Za żyto wyborowe	.— —	4.00
— średnie	.— —	.—
Za jęczmień	.— —	.—
Za owies	2.15	—2.70
Za grykę	.— —	.—.

Na stacyi Praga dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 14 maja 1889 r.

Pszenica wyborowa 99 — 102 średnia 95 — 98, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 69 —71, średnie 66—68 ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 74—80, średni ——— ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 80— 82, średni 74—79 ordynaryjny 65—73

Wyka ——— ———.

Targi zbożowe.

Odesa, 14-go maja. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop.	za	pud.
sandomierka biała	od	82	do	97
ozima żółta	„	76	„	97
ozima czerwona	„	76	„	97
ozima besarabska	„	76	„	96
gryka	„	72	„	96
Żyto	„	45	„	57
Owies	„	45	„	55
Jęczmień	„	45	„	58

Ceny bez zmiany.

Libawa, 10-go maja. Pogoda: jasna.

Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto bez zm., ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) — do 68 kop., lekkie 67 kop.

Owies: biały bez zm., loco 65—67 k., wyborowy 68—71 k., lit. od 65 do 66 k., szastany (bez ości) bez zm., z wagą 85 f., 69—70 kop., z wagą 90 f.: 72—73 kop., czarny stalej, czarno-pstry od 63 do 64 kop., czarny 66—68 kop.

Jęczmień b. słabo: od 61 do 64 kop., wyborowy od — do — kop., pastewny 58—60 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 78 do 79 k., z gwarancyą wagi 100 f. 83—84 kop.

Groch 78 do 80 kop.

Wyka — do — kop., lit. ——— kop.

Fasola biała ——— kop.

Siemie lniane: słabo, 118—130 k.

Makuchy lniane 42—90 kop.

Otręby pszenne 49 do 52 kop., żytnie 54—56 kop.

Konopie — — kop.

Lnica — — — kop.

Dowóz w dniu 8 i 9-tym maja wynosił 89 wag. żyta, 14 wag. jęczmienia, 220 wag. owsa, 114 wag. różnych zbóż.

Wrocław 12-go maja. Pszenica biała 163—180 m., żółta 163—179 m.

Żyto loco 137—148 m., na dostawę: za maj 149.00; maj-czerwiec 149.00 m., czerwiec-lipiec 149 m.

Jęczmień: 119—158 m.

Owies 139—145 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: maj 58.00 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na maj 53.40 m. i 33.60 m. za 100 litrów 100%.

Berlin, 12-go maja. Pszenica (żółta) maj czerwiec 187.00 m., wrzesień-paźdz. 183.50.

Żyto: maj-czerwiec 143.00 m., wrzesień-paźdz. 144.25 m.

Owies: maj-czerwiec 144.00 m. za wag.

Olej rzepiowy maj-czerwiec 54.40 m., wrzesień-paźdz. 52.40 m.

Wiedeń, 12-go maja. Pszenica: płacono: na wiosnę fl. 7 c. 22.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 15 za 100 kg.

Nowy-York, 11-go maja. Pszenica: czerwona ozima loco $86^{1}/_{8}$ c., kwiecień $84^{5}/_{8}$ c., grudzień $88^{5}/_{8}$ c.

Kukurydza $45^{1}/_{8}$ c., mąka 3 d. 25 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 14 maja

Hurt. skł. wiadr.	838^{7}—841^{8}	273—274
Pojed. szynk. w.	851^{1}—854^{1}	277—278

2% z dod.

78% z akcyzą po $9^{1}/_{4}$%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — $307^{1}/_{.}$

Hamburg, 12-go maja. Spirytus spokoj. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na maj-czerwiec $22^{1}/_{2}$ m., czerw.-lipiec $23^{3}/_{4}$ m., lipiec - sierpień $23^{1}/_{2}$ m.

Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 14 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (154—).	45,19	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł. . . .	—,—	—,—
„ z. k. 3 m. 1 Ł. . . .	9,84	—,—
Paryż z. d. t. 10 d. 100 fr. . . .	—,—	—,—
„ z. k. t. 14 d. 100 fr. . . .	37,30	—,—
Wiedeń z d t. 8 d. 100 fl. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (131—)	79,20	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs. .	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	88,40	—,—
„ „ „ małe	88,—	—,—
Rosyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	100,20	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	100,50	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rosyjs. poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
4% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	85,75	—,—
„ „ „ małe	— —	—,—
Listy Zast. Ziemsk... lit. AB	98,25	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	96,80	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	99,25	—,—
„ „ „ seryi 2	96,25	—,—
„ „ „ seryi 3	95,60	—,—
„ „ „ seryi 4	95,10	—,—
„ „ „ seryi 5	91,—	—,—
Obligi m. Warszawy duże . .	—,—	—,—
„ „ „ małe . . .	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2 .	,—	—,—
„ „ „ „ „ 3 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4 .	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza . . .	—,—	—,—
„ „ „ Lublina . .	—,—	—,—
„ „ „ Płocka . . .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. t..	—,—	—,—

Wartość kuponu z petr. 5%

Listów Zastawnych nowych . .	187.4
„ Zastaw. m. Warszawy. .	56.7
„ „ m. Łodzi . . .	17,1
„ Likwidacyjnych. . . .	172.1
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	159,7
„ „ 2-ej emisyi .	80,5

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	760
Półimperyały stare . . .	—	—
Marki Niemieckie . . .	—	$46^{1}/_{4}$
Austryackie banknoty . .	—	79
Franki	—	$37^{2}/_{3}$
Wartość rubla kred. w złocie	—	67
Kupony celne	—	149

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Grodna	Mendelewicz
Z Narwy	Lampert
Z Kaługi	Werkman
Z Mińska gub.	Wojniłowicd
Z Kopciewicz	Keniewiczowej
Z Lublina	Burdziński
Z Kijowa	Kaniey
Z Szkud	Powelecka
Z Pforzheim	Zittrin
Z Mako	Rymel
Z Mako	Tabaksman
Z Mako	Syskind
Z Opoczna	Krygier
Z Moskwy	Berejter
Z Mohilewa Pod.	M. Strymbak
Z Riażska d. ż.	Bronio
Z Słucka	Słobodski
Z Pawłowki d. ż.	Zimelman
Z Pawłówki	Sternboltz
Z Biełopola	N. J. Szelechow
Z Mako	J. Rymel
Z Berlina	Goldman
Z Berlina	Rotkrug
Z Odesy	Bran
Z Rostowa nad Don.	Reinel
Z Moskwy	Oriol
Z Bobrowic	Halperin
Z Fuduklejewki	Waisenberg
Z Lipska	O. Mars
Z Krzywdy	D. Kobryner
Z Szpoły	Jan Łopuchin
Z Włodzimierza W.	L. Goldhaber
Z Moskwy	J. Lewite
Z Petersburga	Kykez
Z Petersburga	Kinigsgelb
Z Niznego	Iwanow
Z Humania	Sygałowicz tonsztul
Z Płungian	Donefrat
Z Petersburga	Pilawie
Z Paryża	Merle
Z Żytkowicz	Kołodny
Z Moskwy	W. Barinow
Z Pułtuska	Neufeld
Z Zgierza	Burkowski
Z Vlardingen	Elkanus
Z Lwowa	Karski
Z Włocławska	Dembinski

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

Teatry Warszawskie.

Dnia 14 maja.

Teatr Wielki.

Dziś: „Pomyłka," „Livia Quintilla" i „Warszawa."
Jutro: „Łucya z Lamermooru."
Piątek: „Arrya i Messalina."
Sobota: „Lukrecya Borgja."
Niedziela: „Lizeta, czyli córka źle strzeżona" i „Zabawa tancerska."

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Owoc zakazany," „Pan Benet," „O Józię" i „Partya winta."
Jutro: „Dziwak."
Piątek: „Wicek i Wacek."
Sobota: „Dziwak."
Niedziela: „Ciężka próba" i „Drzemka pana Prospera."

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „U ciotuni" i „Cocard i Bicoquet."
Jutro: „Księżniczka Trebizondy."
Piątek: „Piękna Helena."
Sobota: „Księżniczka Trebizondy."
Niedziela: „Pan Żołzikiewicz" (pierwszy raz).

Początek przedstawień o godzinie 8-ej wieczorem.

OGŁOSZENIA.

INSTYTUT WÓD MINERALNYCH
W OGRODZIE SASKIM

Otwarcie sezonu d. 15-go Maja.

Wody mineralne sztuczne podług ostatnich rozbiorów przygotowywane, Wody naturalne świeżego czerpania w źródłowych temperaturach, Serwatka lecznicza, kefir, kąpiele mineralne na miejscu. Piękny ogród, obszerne galerye spacerowe. — **Koncerty orkiestry Lewandowskiego.**

Wysyłka wód przez cały rok.

Wejście od ogrodu lub od ulicy Granicznej Nr. 14.

Telefonu Nr. 140. 1084

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODEK ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1878 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczna w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) **słabości, przeciw którym, zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie** (bladaczce), **w Leucorrhée** (*białych upławach*), **w Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), **w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.**

N.B. — **Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.** Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

429

WYDANIE TANIE.

ZBIÓR

Powieści Historycznych
J. I. KRASZEWSKIEGO

PRZEDSTAWIAJĄCYCH W FORMIE POWIEŚCIOWEJ

Dzieje od IX do połowy XVIII w.

29 powieści — 78 tomów.

Stara Baśń, 3 tomy.
Lubonie, 2 tomy.
Bracia Zmartwychwstańcy 3 tomy.
Masław, 2 tomy.
Boleszczyce, 2 tomy.
Królewscy synowie, 4 tomy.
Historya prawdziwa o Petrku Właście, 2 tomy.
Stach z Konar, 4 tomy,
Waligóra, 3 tomy.
Syn Jazdona, 3 tomy.
Pogrobek, 2 tomy.
Kraków za Łokietka, 2 tomy.
Jelita, 2 tomy.
Król chłopów, 4 tomy.
Biały książe, 3 tomy.
Semko, 3 tomy.
Matka królów, 2 tomy.
Strzemieńczyk, 2 tomy.
Jaszko Orfan, 4 tomy.
Dwie królowe, 3 tomy.
Infantka, 3 tomy.
Banita, 3 tomy.
Bajbuza, 3 tomy
Na królewskim dworze, 3 tomy.
Boży gniew, 3 tomy.
Piast (Michał Korybut), 2 tomy.
Notatki Polanowskiego, 2 tomy.
Za Sasów. Część I, 2 tomy.
„ „ Część II, 2 tomy.

ROCZNIE WYCHODZI 20 TOMÓW.

PRENUMERATA WYNOSI:

Kwartalnie (za 5 tomów)	Rs. 1	kop. 80
„ „ z przesyłką	„ 2	„ 20
Półrocznie (za 10 tomów)	„ 3	„ 60
„ „ z przesyłką	„ 4	„ 40
Rocznie (za 20 tomów)	„ 7	„ 20
„ „ z przesyłką	„ 8	„ 80

Wydawnictwo rozpoczęte w 1888 roku; — wydane tomy nabywać można od razu lub częściowo po 5 tomów kolejnych. Tom w prenumeracie wypada kop. 36, z przesyłką pocztą kop. 44. 1068

Michał Glücksberg, Księgarz-Wydawca, ulica Królewska Nr. 5.

Olga Scholten
Lekarz-Dentysta
Zgoda 4, Szpitalna 3.

Przyjmuje od 10 z rana do 5 po południu. 605

NA MAJÓWKI

Montgolfiery (od 35 k.), Latarnie do illuminacyi, Przybory do Kotyliona, wszelkie Gry (Piłki, Latawce, Serso, Wolanty, Krokiety i t. d.) **w Magazynie Francuzkim, ulica Hr. Berga 8.** 9743-1019

WYSZEDŁ Z DRUKU

PAMIĘTNIKI MARYI WESSLÓWNY

KRÓLEWICZOWEJ KONSTANTOWEJ SOBIESKIEJ

spisany ze wspomnień archiwów jej rodzin.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa, oraz w Redakcyi „Kroniki Rodzinnej" — **Cena rs. 1 kop. 35.**

Ogłoszenia Drobne.

Nauka i wychowanie.

Korzystne nowe rzemiosła wprowadza Szkoła Rzemiosł dla kobiet Jadwigi Przewóskiej, Niecała 10. Do krawieczczyzny i kapeluszy jest pracownia. Ukończywszy kurss uczennice otrzymują zyskowne posady. 895

Posady i prace.

Staniczarki z pensyą Rs. 15 potrzebne zaraz. „Wanda". Marszałkowska Nr. 129, oficyna. 1027

Potrzebne są panny zdatne do staników do pracowni Diube. Nowy Świat Nr. 56. Diube. 1054

Potrzebne są zaraz panienki podręczne do krawieczczyzny. Nowogrodzka Nr. 29, m. 40. 1064

Potrzebne są dwie panny do sukien jedna zupełnie zdatna i druga do nauki zaraz. Elektoralna Nr. 14, miesz. 14. Dębska. 1065

Potrzebna panna do krawieczczyzny Wspólna 13, m. 6. 1078

Zdolne staniczarki i spódniczarka zaraz potrzebne. Marszałkowska 145, m. 35. Biernacka. 1080

Potrzebne są panienki do krawieczczyzny zaraz. Ulica Chmielna Nr. 64. na dole 24. 1083

Panny zdolne, podręczne i uczennice do ubierania kapeluszy i krawieczczyzny potrzebne zaraz. Graniczna 4. 1086

Do pracowni sukien potrzebne są panny zdolne i podręczne. Ulica Żórawia Nr. 20. 1089

Panny zdatne, podręczne i uczennice potrzebne do krawieczczyzny. Krucza 20. Wiadomość w składzie węgli. 1090

Panna do zwijania kwiatów potrzebna zaraz, stale, albo na godziny. Ul. Trębacka Nr. 7. 1094

Potrzebne są panny podręczne do staników i spódnic. Krakowskie Przedmieście Nr. 19, m. 4. 1095

Panny potrzebne. Wspólna 4. Pracownia sukien. 1096

Czeladnik stolarski wprawny do odnawiania mebli starych, potrzebny. Plac Krasiński Nr. 8. 1081

Panny do gorsetów potrzebne są zaraz uzdolnione, podręczne i do nauki za opłatą. Maryensztadt 21 m. 20. Zejdowska. 00

Kupno i Sprzedaż.

Bieżące ceny kołder watowych w Centralnym Magazynie Pościeli **S. Wrotnowski**, Czysta Nr. 2. **Tyftykowe** Rs. 5, **Kaszemirowe** 7.50—9, **Wełniany** atłas 9.50—11, **Atłasowe** jedwabne Rs. 14, 16, 18, 20—50. Wybór kołder bajowych od Rs. 2—20. 930

Kupuje stare książki księgarnia. Długa 20, wprost Soboru. 1088

Dywany, wszelkie obicia meblowe fabr. Zawiercie, wielki wybór. Chodniki, kołdry „najlepiej kupować" w Głównym Składzie Giełżyńskiego. Marszałkowska 137. 29

Herbatę wyborową, bezpośrednio z Chin, poleca sklep. Jerozolimska 84, J. Z. Ratyńskiego, zamieszkałego w Kiachcie. 1056

1 garnitur czarny, 1 para łóżek orzechowych, 1 kredens dwudrzwiowy dębowy, w zakładzie stolarskim Władysława Prantla, ulica Nowogrodzka Nr. 18. 767

Płyn na wygubienie odcisków, bardzo skuteczny. Flakon kop. 30. Sprzedaż Tłomackie Nr. 13. Zakład felczerski. 846

Kwas prawdziwy Petersburski zatwierdzony przez Urząd Lekarski jako hygieniczny w Fabryce Iwanowa. Wilcza 28. Skład Główny Wspólna 7. 868

Bilety wizytowe, Papiery prześliczne, Rejestry gospodarcze i kwitaryusze u Bronikowskiego, obok Ratusza. 945

Komis przyjmuje wyroby pończosznicze zaraz sprzedaje „Wanda" Marszałkowska 129. Oficyna. 1026

28 kopiejek mocne skarpetki, pończochy 55. Wybór staników trykotowych, nadrabiamy od kop. 30. „Wanda".

Wapno Sulejowskie suche i starolasowane, Cement krajowy i zagraniczny, Gips, Trzcina i **Materyały opałowe** na składzie. **M. Radecki.** Okopowa 18, Telefon nr. 573. 1032

Jest do sprzedania pościel i ubranie męskie—zastać można od 8 do 5-ej. Wspólna 18, m. 1. 1047

Do sprzedania tanio. Garnitur mebli czarny salonowy, 4 krzeseł, kanapa, otoman, szafa orzechowa. Ulica Śliska Nr. 10, stróż wskaże. 1058

Doniesienia rozmaite.

Piekarnia z odpowiedniem urządzeniem, sklepem, stajnią, wozownią, do najęcia od 1 lipca r. b. Aleksandrya Nr. 18/2782A. 1025

Zaraz do wynajęcia na czas letni lub rocznie 1, 2 lub 3 pokoje, kuchnia, parterowe, otoczone ogrodem. Piękna Nr. 45.

Lokale na warsztaty i mieszkania prywatne większe i mniejsze, w najlepszym punkcie Nowego Światu Nr. 28. 4920-1062

Najtańsza w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Poturaj (Turczyński). Długa 47, naprzeciw Nalewek. 264

Futra przyjmuje na przechowanie oraz różnego rodzaju skórki do garbowania, Kuśnierz W. Raab, Marszałkowska Nr. 149, wprost Placu Zielonego. 1058

Wspólnik z 5,000 rs. do interesu bardzo korzystnego i pewnego, jako też kasyer lub kasyerka potrzebni na wyjazd w cesarstwo. Wiadomość: Świętokrzyska 43, mieszkania 18, od 10—12 i od 3—5. 1091

Wydawca. **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, [illegible] Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 3 Мая 1889 года.